Rok IV. Nr. 54.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego petit) . . . . po 8 centów, za każde następne . . . „ 5 „
Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1875.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 centów.
Numer pojedynczy kosztuje 5 centów

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 3 stycznia.

We wtorek po raz drugi dramat Asnyka **Żyd**.

* * *

Wkrótce ma być wznowioną „Aktorka“ w której pani Hoffmanowa w tytułowej roli zdobywa zawsze takie laury. Rolę Ludwiki grać będzie p. Sławińska, stawiająca na naszej scenie pierwsze kroki w komedyi, a wróżąca wiele po swoich zdolnościach. Męzkie role znajdują się w rękach pp. Idziakowskiego i Wardzyńskiego.

* * *

Kilkakrotnie zapytywano nas, dlaczego nie grano dotąd komedyj Fedry. Otóż możemy oświadczyć, że komedye Fedry, na żadnej polskiej scenie nie są tak często grywane jak u nas w Krakowie; dość wspomnieć „Śluby panieńskie“ „Dożywocie“ „Zemstę“ lub „Damy i Huzary“. Oświadczamy także w imieniu Dyrekcyi, że wkrótce mamy ujrzeć na scenie komedyę tego znakomitego autora „Mąż i żona“.

* * *

Niezadługo ukaże się na naszej scenie „Intryga i miłość“, która u nas cieszy się zawsze tak wielkiem powodzeniem, do czego przyczynia się niezaprzeczenie świetna gra pani Hoffmann w roli Lady Milford i pani Parżnickiej w roli Ludwiki. Fernanda grać będzie p. Wardzyński.

Wiadomości ze świata.

Dziś doszła nas wiadomość o śmierci zasłużonego reżyzera teatrów warszawskich i zaszczytnie znanego pisarza dramatycznego Jana Chęcińskiego. W najbliższym numerze podamy bliższe szczegóły o życiu i działalności nieboszczyka.

Dawny resurs krakowski obchodził w dniu 31 z. miesiąca 30-letnią rocznicę swego założenia.

Na scenie warszawskiej będzie przedstawioną komedya Edwarda Lubowskiego, o której już w swoim czasie wspominaliśmy „Nietoperze“.

Komedye Szekspira podały świeżo dwom kompozytorom niemieckim tematy do oper. Wilhelm Taubert, utalentowany muzyk berliński stworzył na tle komedyi: *What you will* („Co chcecie“), operę 3-aktową: *Cesario*, która zdobyła wielkie powodzenie w Berlinie; opera zaś Hermana Goetza: *Ukrócenie przekory*, według Szekspirowskiej: *The taming of the Shrew*, grana już z powodzeniem w Manheimie, przygotowuje się we wielkiej operze wiedeńskiej.

O *Krakowiakach i Góralach* Bogusławskiego, tak często grywanych na naszej scenie, miło zapewne będzie czytelnikom usłyszeć sąd nader pochlebny a wydany w roku 1794, przez J. G. Seumego, który na początku r. 1793 przybył do Warszawy, przydzielony do ambasady rosyjskiej Igelstroma. Oto jego słowa: „W samej Warszawie położenie Igelstroma z każdym dniem się pogorszało. Odkryto niebezpieczne schadzki, porozumienie z województwami, nawet amunicyę i broń między mieszczanami. W tej niebezpiecznej chwili wystawienie sztuki pod tytułem: *Krakowiacy i Górale* rozżarzyło jeszcze bardziej zapalone umysły. Sztuka ta narodowa, z wielkim talentem i zręcznością ułożona, ma za przedmiot kłótnię krakowskich wieśniaków (powinien był dodać Seume z przybyłymi w Krakowskie Góralami). Ambasador rosyjski wzbraniał się dać pozwolenia do jej wystawy, lecz gdy go marszałek Moszyński zapewnił, że się w niej nic zdrożnego nie mieści, pozwolił. Autor tej sztuki, Bogusławski, igrający z namiętnościami ludzkiemi, jak z piłką, równie dobry patryota, jak aktor, w sztuce tej, a jeszcze bardziej w grze, rozwinął cały swój talent. Jestto mieszanina dramatu, vaudevillu i baletu, nader zręcznie w harmonijną całość spojonych. Muzyka zapalająca, częścią z narodowych piosnek, częścią z lepszych zagranicznych oper bardzo zręcznie związana. Trzeba być bardzo nieczułym, aby się nie dać unieść powszechnemu zapałowi. Ja sam byłem na dwóch reprezentacyach, i wyznać muszę, iż żaden utwór teatralny nie sprawił na mnie głębszego i silniejszego wrażenia. Polityczne zastosowanie w tej sztuce dalekie, dość, że patryotyczne. Niektórzy aktorowie byli w porozumieniu (sc. z powstańcami), albowiem za danym oklaskiem, śpiewali waryanty, które wkrótce wyrugowały tekst właściwy, powtarzane wśród wielkiej radości. Te to waryanty lotem błyskawicy rozeszły się pomiędzy ludem i wkrótce krakowskie wesele śpiewano po całej Warszawie. Nawet rosyjska muzyka grywała ulubione arye z tej opery. Dopiero gdy się ambasador spostrzegł zakazał ją natychmiast, lecz trzykrotne przedstawienie wystarczyło do poruszenia umysłów. Głuchy szmer odezwał się naprzód w publiczności, poczem zaczęto puszczać paszkwile a nawet i groźby.“

Kronika Tygodniowa.

I oto nakoniec zbliżyła się pora karnawałowa, ta pora, którą z bijącem sercem i niecierpliwością niejeden oczekuje; zbliżyła się ta pora kadrylów, walców i polek; pora, w której pulsa panien silniej uderzają i nie nucąc już sentymentalnej piosenki „O gwiazdeczko coś błyszczała“ robią miłe oczka do Strausa. Żydzi i żydówki z pod kościoła św. Wojciecha z Chają Sturtz czy Murtz, jako przewodniczącą, skaczą również z radości, wiedząc, ile to dobrych procentów wpłynie do ich kieszeń, z iloma to *porządnemi* osobami zrobią interesa. Słowem — radość, radość — a z drugiej strony czarna rozpacz ogarnia nieszczęśliwych ojców, którzyby jak krety pochowali się w ziemię, przewidując znowu ile ten filut karnawał będzie ich kosztować, ile to wekslów podpisać muszą, aby trzy lub cztery córki — czasem więcej — z mamą jako stróżem aniołem wyprawić na bal.

— Aj biednaż moja głowa, panie Kazimierzu — szepcze z cicha pan Waleryan, aby żona nie słyszała, te przeklęte komitety już rozsyłają zaproszenia; dziewczętom też w to graj, patrz tateńko, woła Wandzia, pokazując zaproszenia, mamy ich już dwa, niech tatko z nami idzie do Czernego po materye, a potem wstąpimy do Fenza bo ma śliczne kwiaty. A ja też rad nie rad muszę dać pieniędzy. A tu tyle balów, a co jeden to ma być świetniejszym! Żeby się to jeszcze na co zdało, ale to od kilku lat prowadzę je na te bale — i nic — panniska się starzeją, chudną, więdną, jedna ma blednicę, drugiej migrena ciągle dokucza, trzeciej licho tam wie co brakuje — a mnie znowu kieszeń nie dopisuje.

— Oj prawda, panie Waleryanie — mówi p. Kazimierz, ja mam jednę, a nie wiem co z nią zrobić...

Słysząc te narzekania biednych ojców, niejeden z panów komitetowych wolałby schować zaproszenie do kieszeni, jak być powodem takiej lamentacyi. Ale to nic nie pomoże, bal być musi, bo karnawał ma swoje prawa, tak jak je ma każdy obywatel. Że ma prawa, niech o tem świadczy pierwsza maskarada w sali redutowej, na której mówiąc nawiasowo nie byłem — ale o której wiele mi opowiadano, a mianowicie, że wbrew tradycyonalnemu zwyczajowi, jakoby pierwsza maskarada pustką świeciła, na sali było wiele pięknych masek, było wiele życia i humoru — i pierwsza ta reduta miała na sobie cechę prawdziwej zabawy. Dobry to horoskop dla dalszych maskarad.

Miłą nader wiadomością muszę podzielić się z tymi, którzy dalej mieszkają od Krakowa, że od pewnego czasu publiczność bardzo licznie gromadzi się do teatru. Jeżeli ten sojusz publiczności z teatrem nie jest chwilowym, jeżeli dalej trwać będzie, w takim razie możemy wyrazić swą radość, bo wiemy, że i dyrekcya teatru tem usilniej starać się będzie o wzbogacenie repertoaru nowemi utworami dramatycznemi i o sumienne ich przedstawiania. Pisałbym o tym przedmiocie i więcej, obawiam się jednak, aby która z gazet ze złości nie dostała żółtaczki i nie była zmuszoną umieszczać dalej korespondencyj ukrainców(?) podolaków(?) hottentotów i muzułmanów. Ale że to stara historya, powtarzająca się do czasu z większą lub mniejszą zaciętością, trzeba więc pomijać ją milczeniem, które może lepiej usposobi srogą *culturträgerkę*. Również miłą zapewne dla czytelników jest wiadomość, o wkrótce pojawić się mającem piśmie p. t.: *Szkice społeczne i literackie*, wydawane staraniem młodzieży akademickiej. Każdy taki objaw życia, świadczący o ciągłym postępie naszej młodzieży zasługuje na jak największe uznanie. Sądzimy też, że publiczność oceniając dobrą wolę i chęci tego zacnego grona, bardzo liczną prenumeratą ułatwi im trudne zadanie, jakie podjęli. Mamy właśnie przed sobą prospekt tego pisma, z którego dowiadujemy się, że treść pisma stanowić będą działy właściwe wszystkim pismom literackim, że głównem zadaniem Redakcyi będzie rozbudzenie ruchu umysłowego i poruszanie kwestyj bieżących i popieranie wszelkich godziwych usiłowań zmierzających ku postępowi i pracy. Przedpłata na to pismo bardzo mała, bo rocznie 6 złr, półrocznie 3 złr, kwartalnie 1 złr. 50 c. Pierwszy numer ukaże się 10 stycznia b. r.

Nie Bobo.

Redaktor odpowiedzialny Anastazy Mastalski. W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca drukarni Józef Łakociński.

Abonament Nr. 16. Nr. porządkowy 54.

TEATR KRAKOWSKI.

W Niedzielę dnia 3go Stycznia 1875 r.

Komiczna Opera w 3 aktach, muzyka J. Offenbacha:

Wielka Księżna

GEROLSTEIN

Chóry wzmocnione współudziałem pp. Amatorów.

OSOBY:

Wielka księżna Gerolstein —	Panna Ćwiklińska.
Baron Puc de Triplmark jej ochmistrz nadworny — — —	Pan Ignatowski.
Książę Paweł, następca tronu Hono-Lulu — — — — —	Pan Eker.
Jenerał Bum-Bum, głównodowodzący wojskami W. księżnej	Pan Idziakowski.
Baron Plumpuding, ambasador ks. ojca Hono-Lulu — — —	Pan Glikson.
Fersenschnell, adjutant Wielkiej księżnej — — — — —	Pan Wojdałowicz.
Fryc, grenadyer — — — —	Pan Wołoszka.
Wanda, dziewczyna wiejska —	Panna Menkes.
Księżniczka Humbug— — —	Panna Wojnowska.
Hrabianka Brama-putra — —	Panna Kwiecińska.
Hrabianka Schoking — — --	Panna Wyszowska.
Baronówna Fic — — — —	Panna Solska.
Damy dworskie Wielk. księżnej	Panna Sławińska. Panna Krajewska. Panna Piasecka. Pani Wyszomirska.
Markietanka — — — —	Panna Stanczewska.
Oficerowie z orszaku W. księż.	Pan Lajnerowicz. Pan Słonarski. Pan Nowak. Pan Recki. Pan Kwakiewicz.

Dwór — Paziowie — Żołnierze — Wieśniacy — Wieśniaczki.

Rzecz dzieje się w roku 1740.

Dyrektor muzyki p. K. Hofman.

CENA MIEJSC: Loża parterowa lub Igo piętra 6 złr. — Loża drugiego piętra 4 złr. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 50 cent. — Krzesło 1 złr. — Krzesło w loży parterowéj lub Igo piętra 2 złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 1 złr., w następnych 80 cent., w dalszych 70 cent. — Parter 60 cent. — Galerya 30 cent.

Początek o godzinie siódméj.